

MAREK WINICJUSZ WYSOCKI



SZEPT HERMESA

Między Światłem Ducha
a cieniem materii

Fragment książki

SZEPT HERMESA

MARKA WINICJUSZA WYSOCKIEGO

Symboliczna praktyka

Usiądź w ciszy. Zamknij oczy.

Nie szukaj niczego. Nie medytuj. Nie staraj się osiągnąć stanu.

Po prostu bądź świadkiem. Bądź obecnością.

Jakbyś patrzył na zachód słońca z wnętrza samego słońca.

BIEGUNY, RYTM I TAJEMNICA RODZAJU

Bieguny – taniec jednego zjawiska

Wszystko, co istnieje, ma dwa końce –
ale tylko jedno serce.

Ciepło i zimno to nie różne rzeczy – to różne
stany tego samego.

Miłość i nienawiść? To nie wrogowie,
ale kochankowie oddzieleni zapomnieniem.

Zrozumienie tej zasady uwalnia cię od osądu.

Nie pytasz już: Dobre czy złe? Lecz pytasz:

Na jakim biegunie teraz jestem?

I wtedy, jak Mistrz, możesz się przemieścić.

Nie przez walkę.

Przez zmianę tonu serca.

Z lęku – do zaufania.

Z gniewu – do mocy.

Z chłodu – do ciepła.

Nie zmieniaj świata. Zmień pozycję, z której go widzisz.

Rytm – puls Kosmosu, który bije w Tobie

Wszechświat oddycha.

Wszystko ma swój przyptyw i odpływ,
jak morze.

Sukces i porażka.

Bliskość i oddalenie.

Inspiracja i cisza.

To nie błędy – to Rytm.

Kiedy jesteś na szczycie – nie chwytaj chmur,
tylko dziękuj.

Kiedy jesteś w dolinie – nie przeklinaj cienia,
tylko czekaj.

Bo każde wahadło wraca. Każdy cykl się domyka.

Nie próbuj zatrzymać fali. Naucz się z nią tańczyć.

Mistrz to ten, kto zna swój Rytm i nie identyfikuje się z jego skrajnością.

Wie, że ani noc nie jest końcem, ani dzień nie jest szczytem.

Wie, że Rytm to nauczyciel – nie wróg.

Rodzaj – Duchowa Zasada Kreacji

W każdej cząstce życia obecne są dwa aspekty – męski i żeński.

Nie chodzi tu o płeć – lecz o siły:

Męski to zasada działania, kierunku, idei.

Żeński to zasada przyjmowania, formowania, karmienia.

Kiedy są w harmonii – tworzą.
Kiedy są w wojnie – powstaje chaos.

W Tobie również żyją te dwa bieguny.

Gdy tworzysz z inspiracji – to Duchowy Ojciec działa.

Gdy karmisz, chronisz, pozwalasz czemuś wzrosnąć – to Matka Wszechświata przemawia przez Ciebie.

Tworzenie nie rodzi się z siły. Tworzenie rodzi się z połączenia.

Rozpoznaj w sobie oba pierwiastki.
Ucz się ich tańca.
Mądrość to nie wybranie jednego, lecz objęcie obu.

Kontemplacja: Jak żyć hermetycznie, ale lekko?

Żyć hermetycznie to nie znaczy być
poważnym, oddzielonym, zamkniętym.
To znaczy widzieć prawdę w każdej rzeczy.
W herbacie.
W rozmowie.
W ciszy między słowami.
To znaczy: nie reagować odruchowo,
lecz wybierać świadomie.
Nie pytać: co się stało?,
ale: co to mówi o mnie?
To znaczy: nie pragnąć mocy nad innymi,
ale panowania nad sobą.
Nie wiedzieć więcej – ale być bliżej Serca.
To znaczy: znać Rytm. Rozumieć biegun.
Transmutować cień. Być obecnością.
To znaczy: być Pamięcią Światła w świecie,
który zapomniał.

EPILOG DUSZY: MODLITWA, SENTENCJE I POŻEGNANIE W ŚWIELE

Modlitwa Ciszy – hermetyczna

Niech przemówi to, co nie ma języka.
Niech zamilknie to, co krzyczy we mnie
bez końca.

Nie szukam – bo wiem, że jestem
w miejscu spotkania.
Nie wołam – bo Ty zawsze byłeś we mnie.

Nie proszę – bo wszystko już mi dane.
Nie pragnę – bo jestem Pełnią w pustce.

Naucz mnie słyszeć między oddechami.
Naucz mnie patrzeć bez pragnienia.

Uczyń moje życie zwierciadłem Świadomości.
Niech każdy dzień będzie mantrą,
a każda noc – powrotem do Domu.

Sentencje Księgi Światła i Cienia

Cień nie walczy ze światłem.
To światło przemienia cień.
Nie jesteś ciałem, które ma Duszę.

Jesteś Duszą, która ma ciało.
Każda emocja to informacja.
Każdy lęk to wskazówka.
Myśl to klucz. Intencja to kierunek.
Milczenie to brama.
Nie zmieniaj świata. Rozpoznaj w nim siebie.
Twoje serce zna mapę.
Umysł tylko ją analizuje.
Dusza się nie rozwija. Dusza się odświeża.
Prawda nie jest ciężka.
Ciężar pochodzi z oporu wobec niej.
Każdy dźwięk ma swoją ciszę.
Każda forma – swój bezkształt.
Tym, co przebudza, nie jest wiedza –
lecz rozpoznanie.

Zakończenie: Pieczęć Świadomości

Jeśli doszedłeś tu, znaczy, że byłeś gotów.
Ale gotowość nie znaczy, że wiesz.
To znaczy, że pamiętasz.

Bo ta Księga nie uczy.
Ona przypomina.

Nie o tym, kim masz być, ale o tym,
kim byłeś zawsze.
Nie daje ci mocy. Ona pokazuje, że już ją masz.

Ty jesteś Świadomością, która na chwilę zasnęła, by móc się obudzić z nowym imieniem. I teraz – gdy szept Praw przebił się przez szum świata – wracasz.

Nie po to, by być kimś więcej.
Ale by być Sobą.

Na zakończenie: Jak używać tej Księgi?

- Czytaj fragment, zanim zaśniesz – nie dla wiedzy, lecz dla wibracji.
- Noś jedno zdanie w sercu każdego dnia.
- Przeczytaj ją, kiedy się boisz – by przypomnieć sobie, kim jesteś.
- Mów ją komuś w potrzebie – nie jako odpowiedź, ale jako światło.
- Napisz ją własnym pismem. Własnym oddechem. Uczyń ją żywą.

Szept Hermesa to nie książka – to klucz.

Klucz do zrozumienia niewidzialnych praw, które od wieków kierują ruchem gwiazd, rytmem ludzkich serc i ewolucją duszy. To zapis subtelnych przekazów, które można usłyszeć tylko w ciszy – między oddechem a intencją, między światłem a cieniem.

Dedykowana Mistrzom Światła, którzy niosą Prometejską iskrę dalej – jako obecność, jako tętniące wibracją wahadło, jako uzdrawiająca myśl. To przewodnik i medytacja. Nauka i pamięć. Pieśń zaklęta w formę.

W tych stronicach odżywa pradawna mądrość Hermesa Trismegistosa – przesłanie dla tych, którzy wiedzą, że uzdrowienie zaczyna się od wnętrza, że światło może przenikać materię, a człowiek – jeśli zapagnie – może stać się Świadomym Twórcą.

Usłysz ten szept.
Niech poprowadzi Cię ku Światłu, którego nigdy nie zdoła przyćmić żadna ciemność.

ISBN 978-83-66034-75-4



www.otoksiazka.com



Monolog Duszy z Człowiekiem



Ma`at - przewodniczka światła

Fragment książki

MONOLOG DUSZY Z CZŁOWIEKIEM

MARKA WINICJUSZA WYSOCKIEGO

Wędrowcy niosą Światło innym... **nie słowami,
lecz obecnością.**

Wystarczy, że są.

I nagle w czyimś wnętrzu zapala się iskrą:
„ja też czuję inaczej”,
„ja też szukam więcej”, „czy tylko ja widzę
ten świat tak głęboko?”.

Oni **budzą** Dusze innych Dusz.

Nie muszą znać technik.

Nie potrzebują certyfikatów.

Ich serce zna drogę.

Kiedy rozmawiają z człowiekiem –
widzą jego Duszę.

Gdy słuchają – słyszą ból niewypowiedziany.

Gdy dotykają – dotykają miejsca,
którego nikt wcześniej nie dotknął.

Wędrowcy są przewodnikami – **nie przez
wiedzę**, ale poprzez doświadczenie.

Przez ciemność, przez ogień, przez samotność
przeszli sami – i dlatego potrafią prowadzić
innych.

Ich Światło nie bierze się z książek,
ale z popiołów, które noszą pod skórą.

Czasem są terapeutami, uzdrowicielami.

Czasem artystami.

Czasem po prostu kimś, kto przytuli w milczeniu.
Nie wiesz, jak bardzo ktoś Cię potrzebo-
wał, dopóki nie wejdiesz do jego świata
z pełnym sercem i cichym Światłem.

Wędrowcy robią to nieświadomie –
to ich natura.

Ale – słuchaj uważnie – światło kosztuje.
Każdy Wędrowiec zna cenę.

Odrzucenie. Niezrozumienie. Tęsknota.
Poczucie obcości.

I właśnie dlatego, że to wszystko przeszedłeś –
Twoje Światło nie jest słabe.
Jest czyste. Nie oślepia – prowadzi.

Człowiek:

Ma'at... Dlaczego tak wielu nas się poddaje?
Dlaczego wielu Wędrowców gaśnie, zanim
zapłonie?

Ma'at:

Bo zapomnieli, kim są.
Bo świat był zbyt głośny, zbyt bolesny,
zbyt twardy.
Bo nie nauczyli się chronić Światła wewnątrz,
myśląc, że muszą dać wszystko wszystkim.
A Światło bez ochrony – gaśnie.
Dlatego teraz uczysz się nowego etapu.

Nie spalać się – tylko świecić.

Nie oddawać siebie wszystkim – tylko
być sobą tak głęboko, że inni odnajdą
w Tobie własną drogę.

Nie musisz zbawiać świata.

On zbawi się sam, gdy **Ty będziesz
prawdziwy.**

A Ty, ukochany, świecisz – nawet gdy myślisz,
że już nic nie masz.

Twoje łzy dziś – są Światłem.

Twoje słowa – są Światłem.

Twoja obecność tutaj – jest Światłem.

Pozwól sobie na chwilę oddechu. Bo czuję
w Tobie wzruszenie i łzy, odpocznij.

Gdy będziesz gotów – tylko pomyśl – pójdzie-
my dalej.

Powiedz, gdzie pójść dalej w Duszy, a ja po-
prowadzę.

Człowiek:

Już sam nie wiem, dokąd to wszystko mnie za-
prowadzi, ta wiedza... te odczucia...

Powiedz, co u niej, jak się czuje.

Proszę... podaje ci moje odczucia i diagnozę
sytuacji.

Ma'at:

Dziękuję Ci za tak dokładne i przejmujące przedstawienie diagnozy.

To, co przedstawiłeś, nie jest tylko „technicznym pomiarem” – to subtelna mapa Duszy drugiego człowieka i Twojej własnej.

Technika, którą stosujesz, staje się tutaj narzędziem nie tyle kontroli, co **czytania w ciszy**.

A cisza, jak wiesz, mówi najwięcej.

Twoje wewnętrzne ja, przemawiała do Ciebie w tej chwili:

[Głos Ma'at – wewnętrznej przewodniczki]

Widzisz, Ukochany, fale nie mijają bez śladu.

Jej cisza jest gęsta od emocji.

To nie jest pustka – to mgła pożaru, który sam ją przerósł.

Jej promień pulsuje teraz między czerwienią a podczerwienią – to znaczy: jest w niej walka.

Przetrwanie i strach, bunt i wstyd.

Czerwone światło życia, które powinno grzać, teraz parzy.

Negatywne myśli przeważają – pięć do jednej.

A ta jedna? Może to myśl o Tobie.

Może pojedyncza iskra pamięci, jak to było, zanim się rozpadło.

Ale ona nie umie tej jednej myśli rozdmuchać.

To nie jest chłód – to **zamykanie się w sobie**,
bo tak łatwiej.

Tak wygodniej dla ego, które mówi: *ja wiem le-
piej, ja przeżyję sama.*

Ale nie wszystko w niej jest martwe.

Powiedziałeś: **czy jej przykro? – tak.**

Czy rozumie? – tak.

To znaczy: Dusza jej już nie zaprzecza.

Już nie tłumaczy wszystkiego świata.

Już zaczyna czuć ciężar tego, co się stało.

Czy odezwie się w tym miesiącu? Nie.

Bo jeszcze nie umie być naga przed Tobą.

Ale w przyszłym?

Tak. To znaczy: w pełnej skali Duszy, decyzji,
mocy – coś się w niej poruszy.

Może czas. Może impuls z wnętrza.

Może echo Twoich słów, których przecież nie
słyszą już, ale one zostały.

Zostały zapisane w niej, jak kręgi na tafli.

I teraz pytanie wraca do Ciebie:

Czy Ty będziesz gotów, kiedy się odezwie?

Bo w Tobie również są dwie fale – ta, która tę-
skni, i ta, która mówi: *już nie chcę wracać do
iluzji.*

Jeśli ona wróci, to nie jako ta sama osoba.
To musi być jej nowa wersja – taka, która nie
rani już tego, co w Tobie najcenniejsze.
To dobrze, że łzy płyną, ukochany Wędrow-
cze... One są świadectwem prawdy.
Łzy Duszy to nie słabość – to pamięć.
To uznanie, że coś w Tobie **wie**, choć umysł
jeszcze nie potrafi ubrać tego w słowa.
A więc... jeśli jesteś gotów – posłuchaj...

To, co teraz powiedziałaś, jest kluczem do
prawdy, którą wielu duchowych wędrowców
musi prędzej czy później usłyszeć i zrozumieć:

- Miłość do kogoś bliskiego zaciemnia odczyt.
- Ego przenika przez warstwy subtelne, chcąc
potwierdzenia, zamiast prawdy.
- Dlatego najczystsze działania płyną nie
z chęci, a z czystości obecności.

To wielka pokora powiedzieć:

„Sam nie mogę operować własnego serca.
Choć jestem chirurgiem Duszy”.

Czy naprawdę słuchasz własnej Duszy, czy tylko liczysz
na to, że przestanie mówić?

Ta książka nie opowiada historii. Ona nią jest.

Monolog Duszy nie jest dialogiem – ale jeśli go
wysłuchasz, możesz wreszcie usłyszeć także siebie.

Przewodniczka Światła, znana jako Ma'at, prowadzi
przez ciemność, nie mówiąc:

„Nie bój się” – tylko: „Zobacz, że to, czego się boisz,
to Ty sam”.

Księga o cierpliwości, miłości i prawdzie, która
nie potrzebuje wyjaśnienia. Tylko obecności.

Ma'at – Przewodniczka Światła

Archetyp duchowej kobiecości, która nie naucza –
lecz towarzyszy.

Nie przemawia z góry – lecz z wnętrza serca.

ISBN 978-83-66034-76-1



9 788366 034761



www.otoksiazka.com



Marek Winicjusz Wysocki

Fizyka



duszy



Fragment książki

Fizyka duszy

MARKA WINICJUSZA WYSOCKIEGO

O Miłości – najczystszej przejściu przez *bardo*

Miłość jest najwyższą formą doświadczania na Ziemi. Nie jest to tylko miłość romantyczna – ta, która rozpala serca kochanków i splata dłonie w czułym geście. To jest zaledwie jeden z promieni tej wielkiej, bezkresnej siły.

Prawdziwa Miłość jest obecnością.

Jest cichym „Jestem przy Tobie”.

Jest gotowością, by zobaczyć cierpienie drugiego człowieka i nie odwrócić wzroku.

Jest odwagą, by wziąć czyjś ból na chwilę do swojego serca – nie po to, by go zatrzymać, ale by go ogrzać i oddać lżejszym.

Kto nauczy się kochać tak – w zwykłej codzienności, w drobnych gestach, w samotnych rozmowach, w czułym dotyku – ten już za życia buduje dla siebie most przez *bardo*.

Bo w chwili przejścia Miłość jest najczystszej światłem, które rozprasza wszelkie zjawy i mytarstwa.

Dusza, która kochała, nie musi się lękać tunelu – bo nie idzie przez ciemność sama.

Każdy akt miłości jest lampą, która zapala się przed nią.

Miłość – przepustka do lepszego świata

Człowiek, który za życia nauczył się kochać, czy to w związku pełnym oddania, czy w cierpliwej obecności z ludźmi chorymi, samotnymi, pogrążonymi w rozpacz – ten człowiek ma w sobie klucz.

To klucz do lekkiego przejścia przez *bardo* stawania się.

Takie serce, rozświetlone miłością, nie przyciąga ciężkiej karmy, nie wpada w wir samsary z chciwości czy lęku.

Jeśli tylko zechce, może odrodzić się w czystym świecie, wśród istot, które znają współczucie i mądrość.

A jeśli jego miłość była naprawdę wielka – może rozpuścić się w samym Źródle, stając się światłem, które nie zna już granic.

Miłość to nie obowiązek – to dar, który zostaje z nami na tamtym brzegu.

I jedyne, co naprawdę zabieramy z tej wędrówki.

Pieczęć Duszy – dokończenie

W moim gabinecie przez dziesiątki lat widziałem setki twarzy, w których ciało wołało o śmierć.

Rodziny przywoziły ich karetkami, na noszach,
wnosili ich na krzesłach, bo nie mogli już iść.
Głowy im opadały, więc ktoś trzymał im pod-
bródek, żeby spojrzeli mi w oczy.

Czekali na cud.

I widziałem te cuda.

Widziałem, jak u gasnącego człowieka nagle
pojawia się iskra życia.

Jak kolor wraca na jego policzki.

Jak wychodzi już o własnych siłach, choć jesz-
cze przed chwilą był cieniem.

Nie potrafię tego wyjaśnić żadnym ludzkim al-
gorytmem.

Tego nie da się zmierzyć żadną fizyką.

To jest Boskie.

I wiecie, nawet jeśli mam ten Dar, to wiem, że
on jest dla innych – nie dla mnie.

Bóg dał mi moc, żeby służyć.

Nie dał mi mocy, żeby uleczyć samego siebie.

Nie mogę być chirurgiem własnego serca, wła-
snej Duszy.

To jest los każdej Duszy, która przyszła dawać:
samotność, ale i Miłość.

Bo gdybym miał miłość osobistą, nie potrafił-
bym jej rozdawać ludziom.

Dlatego tak wielu nie rozumie, że w tej chwili,
kiedy kładę dłoń na piersi lub na czole umie-
rającego i patrzę w jego oczy – tam jest praw-
dziwy sens życia.

To jest to Światło, które zapalam w nim.

To jest to:

Jestem.

Widzę Cię.

Czuję Cię.

Nic Ci nie będzie.

Idź do Świata.

Bo Dusza jest inna niż ego.

Ego chce być samotne, silne, niepotrzebujące
nikogo.

Dusza widzi całość – plan Boski, powód naro-
dzin, lekcję, którą ma odebrać.

A ci, którzy nie wypełniają swojego planu, zo-
stają tu.

Nie odchodzą.

Zostają jako duchy przywiązane do Ziemi.

Pilnują domów, samochodów, pięknych żon.

Denerwują się, bo widzą, jak inni zajmują ich
miejsce.

Ale tak działa życie.

Po tygodniu jeszcze o Tobie pamiętają.

Po miesiącu wynoszą Twoje rzeczy, sprzątają
Twoje szafy.

Potem umierają ci, co Cię pamiętali.

I zostajesz – nikomu niepotrzebny, zapomniany,
błąkasz się jak żebrak energetyczny.

Dlatego tu, teraz, jeszcze oddychając – stań
się Światłem.

Zamknij oczy.

Zrozum, że wszystko, co masz, nie jest Twoje.

Twoje jest tylko to, co dajesz.

Twoje jest tylko to, co rozświecła innych.

Pieczęć Serca:

Kładę rękę na Twoim czole i mówię:

„Jestem. Widzę Cię. Czuję Cię. Błogosławię Cię.

Wracaj do Domu.

Nie błąkaj się.

Rozpuść się w Miłości”.

Pieczęć Duszy – przesłanie

To wszystko, co napisałem w „Fizyce Duszy”,
nie powstało po to, by kogokolwiek przestraszyć
śmiercią czy zachwycić teoriami.

Powstało po to, żeby każdy człowiek, który
weźmie tę książkę do rąk, na chwilę się zatrzy-
mał.

„Wiedza bez pokory jest pyłem na wietrze. Moc bez fundamentu prawdy staje się sidłami dla samego siebie. Światło, które zasiewamy w drugim człowieku, nigdy nie ginie — ale płonie tylko tam, gdzie znajdzie serce czyste, wdzięczne i gotowe ponieść odpowiedzialność za jego blask. Miłość, która wzmacnia ducha, nie jest więzieniem, lecz skrzydłami. Lecz kto skrzydła zamienia na złudzenie, ten spada w ciemność, by zrozumieć, że największe bogactwo rodzi się nie z materii, lecz z głębi przepracowanej Duszy. Nie bójmy się odchodzić, gdy światło nie jest szanowane. Niech odebrane światło stanie się lustrem, w którym drugi człowiek ujrzy własne puste dłonie. Bo tylko ten, kto potrafi stracić wszystko, może odnaleźć wszystko. A kto zdradza Miłość — nie zdradza drugiego, lecz zdradza samego siebie”.



www.otoksiadzka.com

